



# Żydzi na Sybir!

Ludność żydowska na Kresach Wschodnich II RP podlegała represjom według podobnych zasad jak ludność chrześcijańska

16 Czerwca 2008

[Chodakiewicz: Żydzi na Sybir!](#)

[Marek Jan Chodakiewicz](#)

**W** systemie komunistycznym „wrogiem ludu” mógł zostać każdy: rzeczywisty czy wymyślony przeciwnik komunizmu, osoba neutralna czy pasywna, a nawet sympatyk systemu czy wręcz fanatyczny komunista. Zwykle „wrogiem ludu” zostawało się w sposób kolektywistyczny. Na przykład jedną z kategorii osób przeznaczonych do deportowania z Wileńszczyzny i państw bałtyckich w latach 1939-1941 byli filatelisci. Z bolszewickiego punktu widzenia było to całkiem logiczne. Po pierwsze – filatelisci zrzeszali się w organizacji „burżuazyjnej”, a więc z definicji antykomunistycznej. Po drugie – mieli kontakty z zagranicą, a więc z definicji byli podejrzani o szpiegostwo. Musimy pamiętać o tym specyficznym, paranoicznym, marksistowskim kontekście „walki klas”, badając sprawy terroru sowieckiego, w tym również skierowanego przeciw ludności żydowskiej. Niedawno ukazał się tom dokumentów, który w dużym stopniu tłumaczy te zawiłości – Maciej Siekierski i Feliks Tych zredagowali zbiór pt. „Widziałem Anioła Śmierci. Losy deportowanych Żydów polskich w ZSRR w latach II wojny światowej. Świadczenia zebrane przez Ministerstwo Informacji i Dokumentacji Rządu Polskiego na Uchodźstwie w latach 1942-1943” (Rosner i Wspólnicy, Żydowski Instytut Historyczny, Warszawa 2006 oraz Hoover Institution on War, Revolution and Peace, Stanford University, 2006). Łącznie zawiera on 170 relacji 169 autorów. Są to tak zwane „protokoły palestyńskie”. Wynika z nich, że ludność żydowska na Kresach Wschodnich II RP podlegała represjom według podobnych zasad jak ludność chrześcijańska. Komuniści skupili się na tradycyjnych elitach, głównie kierownictwie organizacji politycznych i społecznych. Naturalnie prawicowcy poszli na pierwszy ogień, a szczególnie antykomunistyczni syjoniści-rewizjoniści z Nowej Organizacji Syjonistycznej (NOS) i jej młodzieżówki Betar. Prześladowań doświadczyli również przywódcy religijni. Na przykład naczelny rabin Warszawy, profesor Mojżesz Schorr (1874-1941), został aresztowany. „Mimo jego sędziwego wieku stale prowadzono go na męczące zeznania i bito” (str. 101). Potem został wywieziony do łagru w Uzbekistanie, gdzie zmarł. Był jednym z wielu tys. Żydów, których wywieziono do Gułagu ze wschodnich obszarów II RP między 1939 a 1941 rokiem. W „protokołach palestyńskich” na 169 autorów relacji 58 osób podaje, ilu ludzi znajdowało się z nimi w bydłących wagonach wywożących ich „na Sybir.” Przeciętnie wsadzano 45 osób do jednego wagonu. W najgorszym wypadku Sowietci wepchnęli do wagonu 85 ludzi. To między innymi na takich relacjach oparł się Rząd RP na uchodźstwie, szacując, że w latach 1939-1941 Sowietci wywieźli z Polski około 1,25 miliona ludzi. Tymczasem sowiecki dygnitarz Andriej Wyszyński podał, że w rękach sowieckich znajdowało się 387.932 polskich obywateli, wliczając w to deportowanych i uwięzionych. Ostatnio historycy-rewizjoniści w Polsce podają podobną liczbę – „ponad 300 tys. osób”, w tym 70 tys. Żydów, deportowanych z Kresów II RP. Opierają się na pewnych dokumentach z archiwów wojsk kolejowych NKWD. Jest to naturalnie dokumentacja niekompletna. Dotyczy ona wyselekcjonowanych statystyk organów centralnych, a nie szczegółowych

obliczeń poszczególnych operacji deportacyjnych z każdej wioski, kolonii, miasteczka czy miasta. Takich mikrobadań jeszcze nie przeprowadzono. Co więcej – dokumenty centrali kolejowej NKWD nie zgadzają się z pewnymi kluczowymi dokumentami innych organów władz sowieckich.

Możemy w związku z tym kwestionować rewelacje historyków-rewizjonistów. I podkreślmy: nie jest to przypadek analogiczny do sprawy rewizji liczby ofiar Auschwitz. Na nazistowskich statystykach można było polegać. Podawano je z całą germańską pedantycznością. Natomiast sowieckie statystyki były notorycznie fałszowane na każdym poziomie. Jak na przykład ustosunkować się do centralnej instrukcji NKWD, która przykazywała, żeby w każdym wagonie było tylko 25 osób? Jeśli przyjmiemy tę instrukcję za dobrą monetę i uznamy, że tak faktycznie było w praktyce, to szacunki historyków rewizjonistów

rzeczywiście są prawidłowe. Z instrukcją NKWD zgadzały się właśnie statystyki centralne wojsk kolejowych NKWD. Ale co zrobić z tysiącami relacji, w tym zeznaniami 58 żydowskich świadków – autorów „protokołów palestyńskich”? Czyżby i oni padli ofiarą zbiorowej psychozy, której wynikiem były zgodne zeznania o około 45 zesłańcach w każdym wagonie?

Bez mikrobadań pozostają tylko mniej lub bardziej trafne szacunki. Na razie możemy podawać, że szacunkowo Sowietci wywieźli z terenów II RP od „ponad 300 tys.” do 1,25 miliona osób. Możemy też podać, że według 95 autorów „protokołów palestyńskich”, podróż trwała przeciętnie około dwóch tygodni – od minimum ośmiu dni (Gitla Rabinowicz, Sar Cadok, Mosze Grajcer) do maksimum dwóch miesięcy (Miriam Krambajn).

Podróżowano koleją, a potem zwykle maszerowano do celu. Czasami zesłańców podwożono ciężarówkami, częściej furmankami. W kilku wypadkach odnotowano spław niewolników rzeką do miejsca docelowego. Relatywnie niewiele osób wspomina o przypadkach śmierci wśród zesłańców podczas transportu. Po prostu na początku ludzie byli wciąż całkiem silni i zdrowi. Poza tym większość podróżowała wiosną i latem, gdy warunki były znośniejsze. Latem 1941 roku przyszła sowiecka „amnestia” za nie popełnione zbrodnie. Zesłańcy podążali na południe ZSRS. Wtedy też zaczęło się prawdziwe żniwo śmierci, którego finał nadszedł dopiero w Iranie. Zesłańcy padali z głodu i chorób.

Tych, którzy przeżyli, te wraki ludzkie wyciągnął z Sowietów Rząd RP. Warto nadmienić, że oprócz deportowanych na Syberię wyróżniamy też innych żydowskich „wrogów ludu” – tych, którym udało się zesłania uniknąć. Arnhold Joachim przeżył komunistyczny terror we Lwowie, a potem eksterminację Żydów w Czerniowcach. Latem 1944 roku zbliżała się Armia Czerwona. „W przeddzień powtórnego wkroczenia wojsk sowieckich do Czerniowiec rozpoczęła się masowa ucieczka z tego miasta”

(str. 527). Wśród uciekinierów był też mec. Joachim oraz inni Żydzi. Wydaje się to niebywałe – Żydzi uciekali przed Sowietami, szukając schronienia w rumuńskim satelicie III Rzeszy.

I znów dzięki polskiej dyplomacji trafiali do Palestyny. Szkoda, że ich dzieci i wnuki takich spraw nie pamiętają. Brak dostępu do tego typu dokumentów przez pół wieku spowodował utrwalanie stereotypów o „polskim antysemityzmie” i „żydowskim komunizmie”. Prawda jest dużo bardziej zniuansowana. Mamy nadzieję, że umiejętne analizy tych i innych dokumentów doprowadzi do ostatecznego wyzwolenia się z okowów rodzimych uprzedzeń, zachodnich przesądów i propagandy komunistycznej.

Artykuł pochodzi z bieżącego [ewydania](#) „Najwyższego Czasu!”. Zachęcamy do wykupienia [e-prenumeraty](#).

W [sklepie nczas.com](#) pojawiło się 15-ście książek zaliczanych do absolutnej klasyki.

Polecamy również [pakiety publikacji Janusza Korwina Mikkego, Stanisława Michalkiewicza, zbiór książek o Żydach](#) itd.:

**UWAGA:** Przedruk artykułów (w całości lub części) z działu „numer bieżący” oraz „ważne”, jest możliwy jedynie: **a)** za podaniem klikalnego źródła **b)** tylko w niezmienionej formie: artykuł + informacje poniżej artykułu np. o ewydaniu, nowych publikacjach w sklepie itp.

Źródło: [Marek Jan Chodakiewicz](#)